

kto bronit Lublina?



W RANNYCH godzinach w niedzielę na ulicach Lublina sprzedawano **GŁOS LUBELSKI**. Gazeciarze wykrzykiwali jak hasła tytuły artykułów i informacji z gazety: *Odezwa komendanta Lublina!*

To nie zemsta, tylko zapłata!

Marszałek Smigły-Rydz dowódcą frontu!

Była ciepła, upalna niedziela. Już trzecia w huku wojennych działań. Dla Lublina była jednocześnie ostatnią niedzielą przed 5-letnią okupacją. 17 września. **GŁOS LUBELSKI** był również ostatnią gazetą, która ukazała się w Lublinie we wrześniu 1939 r. Zwróćmy uwagę na początkowe komunikaty zamieszczone w jednokartkowej gazecie koloru zielonego. Na całą szerokość kolumny zamieszczono tytuł zapowiadający obronę przed Niemcami: *Lublin będzie się bronił. Oto treść tej deklaracji:*

Nie dopuścimy do tego by flaga ze swastyką, symbol bezbożnictwa, symbol brutalności zatriumfować miał nad miastem naszym, nad miastem pełnym wspomnień historycznych. Lublin będzie się bronił i Lublin się obroni. Nie będzie nikogo wśród nas, kto by nie zdecydował się na ołtarzu Ojczyzny życia swego złożyć w ofierze. Nie będzie nikogo kto by uchylił się przed najpierwszym obowiązkiem Polaka. Za przykładem Warszawy i Lwowa wołamy: póki jeden Polak żyw będzie w miście, Lublin będzie miastem polskim.

Poniżej tego apelu dowództwo grupy **LUBLIN** zamieszcza swoje obwieszczenie nr 1. Czytamy:

Na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o stanie wojennym na całym obszarze Rzeczypospolitej podaje do wiadomości:

- a) Wałęsanie się pojedynczo z bronią lub bez broni na terenie podległego mi obszaru;
- b) Opór przeciwko zarządzeniom władz wojskowych i jej organów wykonawczych;
- c) kradzieże i rabunki;
- d) rekwizycje mienia publicznego bez upoważnienia władz wojskowych lub administracyjnych;
- e) opilstwo

KARANE BĘDĄ ŚMIERCIA
d-ca grupy **LUBLIN**

Za zgodność
Komendant m. Lublina
Lis-Błoński, kapitan
Lublin, 16.IX.1939 r.

A tuż obok odezwa komendanta miasta Lublina, w której czytamy wezwanie:

Wzywam całą ludność m. Lublina do kopania rowów. Wszyscy mają się stawić na tychmiast z topatami, szpadlami i kilofami w ogrodzie Saskim, gdzie nastąpi przydział prac. Lublin pójdzie w ślady Warszawy. Miałeśmy nasze, które chlubi się tradycjami bohaterских walk, nie zawiedzie i tym razem.

Stanisław Lis-Błoński,
kapitan
Lublin, 16.IX.1939 r.

Tadeusz Popiołek, uczestnik obrony Lublina opowiadał, że po rozbiciu ich kompanii przez Niemców, postanowili we czterech iść w kierunku Piask. Gdzieś w połowie drogi siedli, podzielili się chlebem zawiniętym w **GŁOS LUBELSKI** i zaczęli jeść. Wtedy też odczytali wszystkie apele w sprawie obrony miasta. Z goryczą uświadomili sobie, że Lublin się nie obronił.

Na drugi dzień dowlekli się do Piask. Na szosie zobaczyli motocykle niemieckie. Ktoś strzelił do Niemców. Wtedy podjechał czołg, który pojawił się za motocyklem i ostrzelał młodych żołnierzy. Z Krepcą czterej obrońcy rozeszli się w różne strony. 16-letni Janek Chuchro, który mieszkał w Lublinie na Zmięgródzie, poszedł z karabinem w kierunku szosy piaseckiej i słuch po nim zaginął. Poznaniak został u chłopca i zaczął pomagać mu w cięciu sieczki, trzeci, rodak z Łęcznej poszedł do Minkowic, a Tadeusz Popiołek wrócił do Lublina.